Nr. 6. Lwów 15. czerwca 1903 r. Rok V.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie $1^1/_2$ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Potęga serca.

Niespełna lat dwa od objęcia przez Dr. E. Płażka steru spraw szkolnych w naszym kraju, a już dziś odczuwamy, co zdziałała potęga jego serca. Rozbolałe do niedawna pod uciskiem żelaznej ręki nauczycielstwo ludowe, gardzące zawodem swoim, z którego masami uciekało, narzekające, roznerwowane pogardliwem i niesprawiedliwem traktowaniem go przez swą władzę i cały aparat inspektorów powiatowych, sprowadzone do ostatniej rozpaczy — nie tyle biedą materyalną, ile zabijaniem w niem godności ludzkiej — nagle, w krótkim okresie czasu — pod ręką człowieka z sercem, staje się innem, przestaje narzekać, zaczyna się czuć względnie zadowolonem, ufa w swą przyszłość — nabiera ochoty do pracy, pragnie jej nawet więcej, niż obowiązek nakazuje. Potęga miłości, z jaką zbliżył się nowy kierownik oświaty do swojego nauczycielstwa — zdziałała w jednej chwili więcej, niż dziesiątka lat pełnych dyscyplinarek, gróźb, wydartych pięcioleci itp. rządów silnej ręki. Potęga serca jego działa jednak o wiele dalej jeszcze, niż stoi szkoła i nauczyciel. Cała prasa pedagogiczna, która do niedawna niezadowolona z naczelnego kierownictwa, dziś staje w szeregu zwartym — aby uczcić człowieka, który zrozumiał w czem leży siła rządzenia, który zasady ludzkości stara się przeszczepić w tych wszystkich, od których zawisła jest dola nauczycielska. Prasa ta inicyuje dziś z własnego popędu akcyę, którą przedtem byłaby zwalczała całą siłą swych argumentów, całą mocą swych rozległych stosunków, inicyuje wydawnictwo podobizny Dr. E. Płażka — aby oblicze zacnego człowieka i najwyższego kierownika oświaty krajowej, każdy, w najdalszem zakątku kraju zamieszkały nauczyciel — mógł poznać i zapamiętać sobie jego szlachetne rysy i dobrocią ojcowską uśmiechnięte oczy.

I jak w wielu różnych sprawach prasa ta rozchodzi się w poglądach, przekonaniach i metodach postępowania — ba staje nieraz nawet przeciw sobie — tu, w tej chwili łączy się zgodnie samorzutnie w komitet, aby dać wyraz swoim i całego ogółu nauczycielstwa uczuciom.

Fakt ten jest chyba najlepszym dowodem prawdziwości twierdzenia, że: »nie batem, ale sercem i rozumem stoją rządy«. Fakt ten również powinien być wskazówką dla tych wszystkich, którzy, nie mogąc pogodzić się z nowym kierunkiem traktowania nauczycieli — tęsknią bezustannie do owych czasów, kiedy to zamiast pozyskiwania serc ludzkich — odpychano je od siebie — zamiast zagrzewania do pracy zawodowej i obywatelskiej — studzono najmniejszy jej śmielszy objaw.

Nie dziś czas na robienie przeglądu ogólnego odnośnie do zmian, jakie zaszły w szkolnictwie kraju naszego a przedewszystkiem w poglądach nauczycieli na obecny kierunek rządów najwyższej magistratury szkolnej — to jednak możemy zaznaczyć na razie, że poglądy te o całe niebo korzystniejsze są dziś dla Władzy, niż dawniej — że prawdziwie ojcowskie i obywatelskie rządy Dr. E. Płażka — dokonały w krótkim czasie

wielkiego wśród nauczycielstwa przewrotu. — Dr. E. Płażek zdobył sercem — serca wszystkich nauczycieli, podniósł ich na duchu — kładąc tym sposobem najgłówniejsze podwaliny do przyszłych dodatnich czynów nauczycielstwa na polu oświaty ludowej.

Prasa pedagogiczna, będąc wyrazem całego ogółu nauczycielstwa — chcąc ważny ten moment rządów Dr. E. Płażka silnie namarkować, jako zgodny z jej i całego stanu nauczycielskiego poglądem — zainicyowała wydaniem jego podobizny skromną dla niego manifestacyę — w tem przekonaniu, że czyni swoją powinność i wyręcza w niej cały ogół nauczycielstwa.

Sprawozdanie z czynności delegata nauczycielskiego

w c. k. R. S. O. m. Lwowa za okres 1899—1902.

Przyznam się otwarcie — że do składanych sprawozdań nie przykładam wielkiej wagi, bo sprawozdawca każdy zwykł siebie chwalić, pomijać błędy swoje i przedstawiać sprawy w świetle korzystnem, a to, jak wiemy, nie zawsze zgodne jest z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie chciałem teraz zwoływać Zgromadzenia celem zdania sprawy, bo miałem to uczynić dopiero po wyborze delegata, aby uniknąć podejrzeń, że kandyduję o tę godność.

Także i ten powód wstrzymywał mnie od składania sprawozdania, że przecie jestem z wszystkimi kolegami tak ścisłymi złączony węzłami koleżeństwa, tak mnie i każdy mój krok niemal znacie, że i zachowanie się moje w R. S. O. nie jest Wam obce, zatem i zdawanie sprawy staje się zbyteczne.

A do tego powodu przyłącza się jeszcze inny. R. S. O. od 6 lat drukuje każdego roku sprawozdanie ze swoich czynności. Tam w tych sprawozdaniach każdy czyta, co R. S. O. w ciągu roku dokonała, a chyba delegat nic więcej ponadto, co jest w sprawozdaniu R. S. O., Wam powiedzieć nie może.

Skoro jednak zwołaliście koledzy zgromadzenie, byłoby z mojej strony niegrzecznie, gdybym nie uczynił zadość formie i nie przedstawił choć w krótkości moje w R. S. O. stanowisko.

Ustawodawstwo szkolne, warując wpływ nauczycielstwa na bieg spraw szkolnych, wprowadziło do R. S. O. tych miast, które rządzą się własnym statutem czterech reprezentantów nauczycielskich. Z tego dwóch mianuje R. S. O., dwóch zaś wybiera nauczycielstwo na konferencyi okręgowej.

Na mocy takiego wyboru z grudnia r. 1899, wszedłem dzięki względom kolegów i koleżanek, w skład R. S. O. na okres trzy letni, który się skończył z końcem zeszłego roku. Dziś więc godność ta jest de fakto „vacat“, a że czas przedwyborczy, służy zazwyczaj delegatom do składania spraw z ich czynności z ubiegłego okresu wyborczego, przeto korzystam z tej chwili, aby nie jako kandydat, ale jako wylosowany delegat, przedstawić kolegom, o ile wywiązałem się z zaufania na mnie włożonego.

Przeglądając notatki moje, w których pilnie spisywałem przebieg każdego posiedzenia R. S. O., doszedłem do rezultatu, że w całym tym okresie trzyletnim nie zrobiłem nic takiego, cobym sobie samemu mógł przypisać.

Pracę moją mógłbym tylko odszukać wzbiorowej pracy R. S. O. i jako jej integralną cząstkę wydobyć. Byłoby bowiem z mojej strony pyszałkowstwem, gdybym przypisał sobie wyłącznie, choćby jeden dodatni rezultat głosowania, bo tam, gdzie decyduje się kolegialnie, tam nie ma mowy o zasługach jednostki, tam tylko można mówić o pracy i zasługach całego kolegium i tę też pracę w krótkości pozwolę sobie przedstawić, rozumie się o tyle, o ile ona nie wkracza w sprawy personalne, tajemnicą urzędową zastrzeżone.

Agendy R. S. O. są liczne, dadzą się jednak ująć w 3 grupy: *a*) grupa czynności organizacyjnych; *b*) grupa czynności administracyjnych; *c*) grupa czynności nadzorczych, dydaktyczno-pedagogicznych.

Grupa druga i trzecia t. j. czynności a d m i n i s t r a c y j n y c h i n a d z o r c z y c h, spoczywa przeważnie w rękach c. k. inspektorów, którzy mają do pomocy swojej biuro R. S. O. Sprawy tych grup o tyle zależą od R. S. O., o ile dotyczą administracyi funduszem szkolnym i spraw osobistych, odnośnie do udzielenia remuneracyi, zapomóg, pochwał, wytknięć i śledztw dyscyplinarnych.

Natomiast grupa pierwsza: czynności organizacyjne spoczywają w zupełności w zakresie działania c. k. R. S. O. Czynności tej grupy w przeciwieństwie do obu poprzednich, nie są objęte tajemnicą urzędową i dlatego pozwalam sobie zająć się niemi szczegółowo, aby przedstawić Panom obraz pracy R. S. O. na tem polu.

Muszę zaznaczyć z góry, że okres, w którym zasiadałem w R. S. O. odznaczał się licznemi posiedzeniami, na których organizacyjne czynności były przedmiotem obrad Rady.

Stolica kraju jest bowiem w ciągłym toku rozwoju, stąd też i rozwój nieustanny szkolnictwa i jego organizacya, jest naturalnym i koniecznym następstwem.

I tak: jeszcze na posiedzeniu roku 1900, które się odbyło dnia 19. maja 1900, zajmowała się R. S. O. organizacyą szkół.

Uchwalono wtedy wniosek zasadniczy, aby we Lwowie wprowadzić tylko 2 kategorye szkół:

a) szkoły 4-klasowe,

b) szkoły wydziałowe

i natychmiast na zasadzie tej uchwalono wnioski następujące:

a) założyć 4 kl. szkołę męską i żeńską na Gródeckiem (dzisiejszą Sienkiewicza),

b) zamienić na wydziałowe: szkołę Staszica męską, Antoniego żeńską, Mickiewicza żeńską.

Tego samego roku (1900) na posiedzeniu 10. września:

uchwalono organizacyę szkoły: 1) Antoniego na wydziałową, 2) na Marcina żeńską rozpisać konkurs, 3) wprowadzić VIII. klasę do szkoły Elżbiety i Anny żeńskiej.

Dnia 13. października 1900:
zorganizowano osobne paralelki, z których powstały później filie Anny męska, Czackiego męska i Czackiego żeńska.

W r. 1901.

23. stycznia. — Przeprowadziła R. S. O. regulacyę płac, przydzielając cały personal stały do IV. klas płacy, ustanowionych przez Radę miasta. Od tego czasu nie było możności przeprowadzenia dalszej regulacyi, gdyż Rada miasta nie wstawiała na ten cel w budżet osobnej kwoty. Zadaniem Kolegów Radnych będzie więc podczas obrad nad budżetem sprawy tej dopilować.

Na temsamem posiedzeniu uchwalono projekt zorganizowania paralelek, jako odrębnych szkół: filii Czackiego męskiej, Czackiego żeńskiej i Piramowicza żeńską, zamieniono z VI. na IV. kl. Mickiewicza żeńską na wydziałową, Antoniego żeńską na wydziałową, szkołę Kościuszki projektowano przenieść na Janowskie, Marcina zamienić na wydziałową.

Dnia 2. lutego: zorganizowano 3 posady nauczycielek robót kobiecych i wcielono je do IV. klasy płac.

Dnia 10. kwietnia: na zapytanie R. S. K. odnośnie do prowadzenia metryk szkolnych, przymusu szkolnego i ile szkół możnaby zorganizować we Lwowie, zajęła się R. S. O. znowu projektem organizacyi, a mianowicie:

uchwaliła zaproponować Radzie miasta — w szkołach męskich:

1) filii Anny przydzielić podwójny etat stały; 2) z filii Mickiewicza i paralelek Piramowicza, zorganizować szkołę IV. kl.; 3) Zofię zorganizować na IV. kl.; 4) Zimorowicza na IV. kl.; 5) Na Bajkach zorg. IV. kl.; 6) Czackiego filię na IV. kl.; 7) do Marcina przydzielić drugi etat.

W żeńskich: 1) z paralelek Anny i Kościuszki stworzyć IV. kl. nową; 2) Czackiego IV. kl. nową o podwójnym etacie; 3) z Marcina filii IV. kl. nową; 4) z paral. Elżbiety i Zofii IV. kl. Zofii; 5) z paral. Antoniego i Zimorowicza IV. kl. Zimorowicza; 6) z paralelek Konarskiego i M. Magd. IV. kl. nową na Bajkach; 7) z paralelek Mickiewicza, Staszica i Piramowicza IV. kl. nową w śródmieściu.

Razem projektowano wtedy 26 sił stałych męskich i 28 stałych żeńskich.

Na zapytanie R. S. K.: ile klas utworzyć potrzeba, aby wykonać przymus szkolny, odpowiedziała R. S. O., że potrzeba jeszcze zorg. 70 klas, dla 5000 dzieci (było to w r. 1901, dziś liczba dzieci już zmalała).

Na zapytanie zaś, czy są siły, które pracują nieskutecznie, odpowiedziała R. S. O., że ani jednej takiej siły nie posiada personal nauczycielski m. Lwowa.

Dnia 27. czerwca zorganizowała R. S. O. prowizorycznie:

1) szkołę Marcina, Konarskiego i Czackiego na wydziałowe, wprowadzeniem I. kl. wydziałowej; 2) w szkole Elżbiety żeńskiej i Anny żeńskiej wprowadzono plan V. kl. szkół.

Na posiedzeniu tem zastanawiano się również nad wprowadzeniem klas poprawczych, ale nie przyszło do żadnego wniosku.

Dnia 13. lipca przeprowadzono organizacyę etatu sił pomocniczych w miejsce praktykantów, zorganiz. szkołę Marcina żeńską (obsada stałych, prócz dyrektora) i szkołę Sienkiewicza, obsada stała.

Dnia 14. września przeprowadzono dalszą organizacyę etatu sił pomocniczych, organizacyę prowizoryczną szk. Jadwigi i obsadę docentów.

Dnia 26. października przeprowadzono znowu dalszą organizacyę etatu sił pomocniczych, przeprowadzono organizacyę filii Anny, Czackiego i Antoniego (obsada prowizoryczna dyrektorów), organizacyę paralelek nowych, organizacyę szkoły Zimorowicza i ogrodu freblowskiego.

Na tem posiedzeniu zdarzyło się jedyny raz, że z braku funduszów odmówiono zapomogi 4 osobom, zresztą bowiem uwzględnia R. S. O. wszystkie podania petentów.

Dnia 23. grudnia zajmowała się R. S. O. znowu organizacyą szkół.

Uchwalono w szkołach męskich: etat Anny podwoić; etat Czackiego podwoić; założyć szkołę na ul. pod Dębem; ustanowić 5 posad dyrektorów szkół wydziałowych; ustanowić 7 posad stałych nauczycieli szkół wydziałowych; ustanowić 19 posad stałych młodszych pospolitych.

W szkołach żeńskich uchwalono zorganizować ogółem 12 posad stałych i 19 posad stałych młodszych.

Nauka dopełniająca, którą R. S. K. chciała wprowadzić do szkół lwowskich, na posiedzeniu tem nie uzyskała aprobaty R. S. O.

W r. 1902.

Dnia 1. lutego zorganizowała R. S. O. szkołę IV. kl. im. Tańskiej i znów uzupełniała etat pomocników.

Na posiedzeniu tem uchwalono: zabronić uczęszczania do szkół miejskich młodzieży z poza rogatek miejskich, należących do innych gmin.

W czerwcu uchwalono budowę 3 nowych szkół i organizacyę etatów.

Będą to szkoły najlepiej urządzone we Lwowie.

Dnia 9. września i 10. października uzupełniono znów etat pomocniczych sił; zorganizowano freblówkę przy szkole Zimorowicza; zorganizowano nadzór nad gimnastyką.

Na posiedzeniu tem byłem zmuszonym stanąć w obronie praw nauczycieli mężczyzn, zawarowanych, ustawą a mianowicie odnośnie do konkursu na posadę dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej im. Marcina. „Votum separatum“, które w sprawie tej wniosłem, będzie rozstrzygane przez R. S. K. ewentualnie Ministerstwo i Trybunał administracyjny.

Dnia 24. września zorganizowano znów dodatkowo etat sił pomocniczych, zorganizowano gimnastykę w szkole żeńskiej Anny i Marcina.

Dnia 22. października zorganizowano znów etat sił pomocniczych, zorganizowano etat kursów handlowych szk. Jadwigi, zoganizowano stałą posadę freblówki Marcina.

Dnia 26. listopada przeprowadzono ostatnią organizacyę, która znajduje się w Sprawozdaniu z r. ubiegłego, wydanem przez R. S. O. Ostatnia ta organizacya była przedmiotem rozwagi Rady miejskiej i uzyskała jej aprobatę. Na podstawie tej organizacyi, powstanie 23 posad stałych nauczycielek, 5 posad dyrektorów szkół wydział. męskich, 15 posad nauczycieli szkół wydział. męskich, 24 posad nauczycieli szkół pospolitych. Organizacya żeńska ma być przeprowadzoną w ciągu roku 1903, organizacya męska w ciągu lat 4-rech.

Na posiedzeniu tem przeprowadzono również organizacyę płacy sług szkolnych.

Dnia 31. stycznia 1903 po raz pierwszy zajmywała się R. S. O. ułożeniem budżetu szkolnego.

Wstawiono oprócz dotychczasowych pozycyi następujące nowe: na stabilizacyę 23 posad nauczycielskich żeńskich, na stabilizacyę 9 posad nauczycielskich męskich, na remuneracyę za gry, na remuneracyę za gimnastykę żeńską, nadto na odzież dla ubogich uczniów podwyższono subwencyę i inne.

Z powyższego przedstawienia okazuje się jasno, jak pilnie zajmowała się R. S. O. losem szkół i nauczycieli, jak usilnie dążyła do tego,

aby anormalny stosunek sił prowizorycznych do stałych radykalnie zmniejszyć.

Miejmy nadzieję, że rezultaty przedstawień R. S. O. odniosą w Radzie miejskiej skutek.

Zamykając sprawozdanie z tej grupy czynności R. S. O., winienem zauważyć, że inicyatywa w tem kierunku wychodziła zawsze od referentów, t. j. inspektorów, co z uznaniem, oceniając ich pracę zupełnie bezstronnie, podnieść muszę. Wobec ich inicyatywy na tem polu, moja była więc zupełnie zbyteczną.

Wstępując w r. 1899 w skład R. S. O., miałem zamiar dążyć do tego, aby sprawę prowizoryów nauczycielskich, ten wrzód lwowskiego szkolnictwa, należycie i z pożytkiem dla nauczycieli uregulowano. W tym celu zaraz na pierwszem posiedzeniu postawiłem wniosek, iżby wszystkie klasy filialne przenieść do budynku głównego każdej szkoły na czas poobiednej nauki, a czynsz, opłacany za filie we Lwowie, wówczas 60.000 kor. wynoszący, obrócić na systemizowanie posad, których możnaby było stworzyć blisko 100. Wniosek mój jednak nie znalazł w R. S. O. większości. Być może, że nie był sympatycznym z uwagi na popołudniową naukę, ale ja patrzyłem nań ze stanowiska dobrobytu nauczycieli, sądziłem bowiem, że nauczyciel każdy zgodzi się chętnie chodzić do szkoły popołudniu, jeżeli go zato już w 3 lub 4 roku praktyki ustabilizują z płacą 800 zł. i wszelkiemi innemi dodatkami. W takim systemie, widziałem także awans dla starszych kolegów, bo około 50 osób otrzymałoby było wyższy wymiar płacy.

Przystępuję teraz do drugiej i trzeciej grupy czynności, t. j. do czynności administracyjnych i nadzorczych R. S. O.

Jak już wspomniałem wielka część tych czynności spoczywa z urzędu wyłącznie w rękach inspektorów, a tylko kwestye finansowe, jak remuneracye, zapomogi, kwinkwenia, dalej przedstawianie do awansu, przenosiny, udzielanie urlopów, zniżek godzin, udzielanie pochwał i nagan, przeprowadzanie spraw dyscyplinarnych należy do zakresu działania R. S. O.

Udział mój w tych sprawach, które po większej części są zasłonięte tajemnicą urzędową, był silniejszy, niż w czynnościach grupy organizacyjnej. Nie wolno mi tu o tem wszystkiem mówić, zaznaczę tylko ogólnie, że stałem zawsze na stanowisku bezwzględnego obrońcy nauczyciela, nawet wtedy, gdy wszystko na pozór przeciw niemu przemawiało. Uważałem i uważam bowiem, że do czasu, dopóki ustawa dyscyplinarna nie będzie zreformowaną w myśl żądań nauczycielstwa, dopóki nie będzie trybunałów koleżeńskich, delegat każdy musi być prawnym obrońcą nauczyciela w R. S. O., bo oprócz niego, niema tam nauczyciel nikogo do obrony, wszyscy są tylko sędziami.

W sprawach dyscyplinarnych więc, stałem zawsze na przeciwnym końcu zapatrywań referenta, w sprawach dodatnich szedłem zawsze z nim zgodnie.

O ile skutecznem było to moje stanowisko dla osobistych spraw kolegów, nie moja rzecz je oceniać.

Interesa koleżanek (z wyjątkiem sprawy jedynej, zasadniczej, odnośnie do interpretacyi ustawy o dyrekt. szkół wydziałowych) strzegłem z równą bezstronnością, jak interesa kolegów.

Chcąc stanowisko moje w R. S. O. scharakteryzować jędrnie — powiem, że reprezentowałem ideę solidarności stanowej; starałem się służyć sprawie kolegów zawsze solidarnie z poglądami całego ogółu.

Podnoszę to z tego powodu, że funkcye moje obecne, mogłyby nasunąć pewne wątpliwości, co do stanowiska mojego w R. S. O.

I rzeczywiście. Jest faktem, że stanowisko to jest do pewnego stopnia w kolizyi ze stanowiskiem obrońcy nauczycieli.

Wprawdzie dotychczas nie było sposobności do takiej kolizyi, ale nie jest wykluczonem, że może się ona zdarzyć. Dlatego uważam za konieczne zwrócić uwagę Szan. kolegów na ten moment, a w szczególności tych, którzy forsują moją kandydaturę — i przestrzedz, że korzystniej dla całego personalu będzie, jeśli wybierze sobie delegata, bez wszelkich funkcyi nadzorczych.

Ja nie składam mandatu, bo go „de nomine“ już nie piastuję, ale zaznaczam, że nie kandyduję, a to z przyczyny na początku przytoczonej i jeszcze jednej: stanowisko delegata wymaga silnych nerwów, a u mnie ich niestety brak; w dodatku starzeję się i tracę na energii, a z tem

wszystkiem należy się dobrze liczyć przy wyborze, bo to nie jest rzecz podrzędna.

Kto kandyduje, ten wiele musi obiecywać, a ja uczynić tego nie mogę. Także wywieszania na sztandarze kandydackim nowych idei, które zwykle potem nie dochodzą do skutku, nie mógłbym się podjąć, bo granice działania delegata są skromne i nic naprzód obiecywać nie może, kto szanuje siebie i wyborców swoich.

Zresztą zdaniem mojem kandydowanie wszelkie nie powinno mieć miejsca. Do takich ciężkich obowiązków, nie wielu znajdzie się chętnych, do tych obowiązków należy ludzi powoływać, a nie żądać od nich kandydowania i obiecywania rzeczy, których może nie potrafią dokonać.

Organizacya szkół miejskich

uchwalona przez Radę miasta Lwowa w maju br.

W dziale szkół żeńskich uchwalono:

a) w szkołach pospolitych. 1. zorganizowanie nowej 4. klasowej szkoły żeńskiej o podwójnym etacie na pomieszczenie młodzieży szkoły Czackiego: ogólnym kosztem 15580 kor. względnie po strąceniu dzisiejszych kosztów w kwocie 7680 K. wydatkiem 7900 kor.

2. zorganizowanie nowej szkoły 4-klasowej, mającej się pomieścić w nowym budynku przy ulicy Kordeckiego ogólnym kosztem 8100 koron względnie po strąceniu dzisiejszych kosztów w kwocie 3840 K. wydatkiem 4260 kor.

3. podwojenie etatu szkoły im. Issakowicza i Sienkiewicza ogólnym kosztem 14960 kor. względnie po strąceniu dzisiejszych wydatków w kwocie 7680 kor. wydatkiem 7280 kor.

4. powiększenie tem samem liczb klas etatowych w szkołach 4 klasowych żeńskich z 60. na 80.

b) W szkołach wydziałowych. 1. Podwojenie etatu szkoły wydział. im. św. Anny ogólnym kosztem 6160 kor., względnie po strąceniu dzisiejszych kosztów 2880 kor., wydatkiem 3280 kor.

2. Powiększenie tem samem liczby klas etatowych w szkołach wydziałowych żeńskich o 3.

W dziale szkół męskich i mieszanych uchwalono:

a) W szkołach pospolitych. 1. Podwojenie etatu w szkole ludowej im. św. Antoniego kosztem 3256 koron ponad dzisiejszy wydatek;

3. przekształcenie szkoły mięszanej 2 klasowej im. Zimorowicza na 4 klasową męską kosztem 2684 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

4. przekształcenie szkoły 2 klasowej mięszanej im. św. Zofii na 4-klasową męską i 4-klasową żeńską pod dwoma kierownictwami kosztem 4884 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

5. zorganizowanie 2-ch nowych szkół 4-klasowych z istniejących już samoistnych filii szkół im. św. Anny i Czackiego kosztem po 3276 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

6. powiększenie tem samem liczby klas etatowych w szkołach 4-klasowych męskich z 60 na 84.

W szkołach wydziałowych. 1. zorganizowanie od 1. września 1903 szkoły im. św. Antoniego kosztem 4492 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

2. zorganizowanie od 1. września 1903 szkoły im. Staszica kosztem 2468 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

2. zorganizowanie od 1. września 1904 szkoły im. Marcina kosztem 5900 kor., ponad dzisiejszy wydatek;

4. zorganizowanie od 1. września 1905 szkoły im. Czackiego kosztem 5020 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

5. zorganizowanie od 1. września 1905 szkoły im. Konarskiego kosztem 5240 kor. ponad dzisiejszy wydatek;

6. powiększenie tem samem i w miarę postępu organizacyi etatu szkół wydziałowych o 12 posad, mianowicie 5 dyrektorów i 7 nauczycieli.

II. Wstawienie do budżetu na r. 1903; kwotę 20.000 kor., na przeprowadzenie powyższych wniosków, względnie częściowej organizacyi, która od 1. września 1903, będzie mogła być dokonaną (a to kwotę 16772 kor., dział żeński 9199 kor., męski 7573 kor.), wypadającej na płace ustawowe, resztę zaś w kwocie 3228 kor., na opłacenie dodatków osobistych w myśl uchwały Rady z 21. czerwca 1900, zaś na rok 1904 kwotę 35.507 kor. na rok 1905 kwotę 7353 kor. i na r. 1906 kwotę 6840 kor. wraz ze stosownym 20% dodatkiem na opłacanie dodatków osobistych.

Ewangelia czynu.

(Ciąg dalszy z „Teki“.) Ludzie piorunujący ze swego Olimpu na wszelki mozolnie dokonany czyn twórczy, który liczy się z konieczności z istniejącymi kierunkami społecznych energii, ludzie ci godni są co najwyżej politowania. Radykalizm z zasady w jakimkolwiek kierunku zapomina o tem, że słowo „kompromis“ znaczy „pogodzenie“ nie zaś abdykacya“. Bez przymierzy, bez formowania nowych rzeczy ze starych byłaby wszelka twórczość niemożliwą. Tylko z nikczemnością kompromisów być nie może, a oportunizm jest zbrodnią tylko wtedy, gdy jest on wyrzeczeniem się celu. Ale zbrodnią jest także demagogiczne rzucanie haseł nie do spełnienia, nikczemnością hamowanie czynu i osądzanie go ze stanowiska doktryny. Taki radykalizm ideowy nie jest wyższością moralną — gdyż człowiek praktyczny może mieć wyższy nawet ideał od człowieka doktryny. Jest to tylko... głupota.

By módz jednak czyn rzeczywiście twórczy wykonać, czyn pomnażający ocenę intenzywności życia, trzeba bezwzględnej czystości pobudek czynu. Z drugiej strony potrzeba zgłębienia rozumnego i odczucia pobudek cudzych. Ogromna część dzisiejszych walk klasowych, partyjnych, wyznaniowych, jest wynikiem braku odczucia potrzeb i dążeń ludzi innych. Jedyną na to radą jest zbliżenie się wszystkich do wszystkich, demokratyzacya, wyciągnięcie jednostki z zamkniętej jej sfery i połączenie jej ścisłemi węzłami z całem społeczeństwem. Obywatel amerykański w szkole zaczyna już ocierać się o ludzi wszystkich klas, a nie ma w Stanach rodziny, któraby nie posiadała członków swych we wszystkich sferach: miliarder jest krewnym portowego tragarza. Demokratyzacya ta uniemożliwiała tworzenie się zamkniętych kast, a wszędzie stosowane koleżeństwo utrzymuje ten demokratyczny charakter narodu. Wynalezienie wspólnych celów dla ludzi o dążeniach rozbieżnych i koleżeństwo szczere w dążeniu do tych celów jest główną dźwignią społecznego zdrowego życia. Wszystko jedno, czy koleżeństwo to się zawiąże na ławie szkolnej, czy w stowarzyszeniu zawodowem, czy w wyborczej organizacyi. Chodzi o to, by jednostka jak najwięcej innych jednostek poznała i oceniła, by im jak najwięcej ze swego „ja“ oddała i od nich nawzajem wiele mogła otrzymać. Powikłanie takich związków koleżeńskich stwarza bezwzględną solidarność całego narodu. To wzajemne ocenienie i uznanie jest najdonioślejszym rezultatem demokratyzacyi. W takiej koleżeńskiej demokracyi nie ma pola dla prowodyrów o złej wierze, dla demagogów — ich wartość wewnętrzna okazuje się od razu a „charakter“ t. j. całokształt etycznych pobudek i podporządkowana im praktyczna wola weźmie zawsze górę nad inteligencyą służąca złej woli. Demagog, by stać się rzeczywistym wyrazem społeczeństwa, musi podzielić duszę jego, a zatem przestać być demagogiem. A na to, by przy silnej woli praktycznej rozwinąć prawdziwie obywatelską działalność, trzeba kierować się jedynie dziesięciorgiem przykazań i zasadą „miłuj bliźniego, jak siebie samego“, i mieć zupełne poczucie odpowiedzialności, zaszczepione przez wychowanie.

O wychowaniu traktuje prezydent Roosevelt w osobnym rozdziale swej książki. Streszczać go tu nie będę — powiem tylko, że słusznie gani on europejskie szkoły za ich szematyzm, za nieumiejętność wyrabiania silnych charakterów, jedynie stanowiących o wartości człowieka. Zresztą wychowanie amerykańskie traktowane jest specyalnie przez tylu autorów kompetentnych, i tak ogółowi znanych, że książka p. Roosevelta wielu nowych poglądów na szczegóły systemu pedagogicznego nie przynosi. Jakim zaś jest cel wychowania — jasnem jest z całokształtu poglądów autora.

Pięknych kart kika poświęconych jest sprawie społecznej dobroczynności, ale nie tej sentymentalnej dobroczynności, która opiekując się. poniża, lecz dobroczynności pojmowanej jako „czynienie dobrze“ innym. Bezinteresowne poświęcenie się dla jakiegoś celu jest nietylko wypływem szlachetności, ale w skutku swoim szlachetność tę potęguje. „Większość mężczyzn i kobiet prowadzących życie czynnie poświęcone rozumnej działalności dla innych odznacza się bez wyjątku jakimś dziwnym wyrazem wzniosłości i pogody duchowej“. Jest to także najwyższa forma koleżeństwa społecznego, tak, jak je autor pojmuje.

Żadna synteza poglądów wyrażonych w dziele prezydenta Roosevelta porównać się nie da z własną jego syntezą, podaną w pierwszej przemowie. Nie możemy też tutaj przytoczyć całej książki w cytatach. Jeśli jednak sprawozdanie to choć kilku czytelników jej pozyska, jeśli choć jeden Polak odczuje to, co ja odczuwałem, czytając te słowa wiary, woli zwycięstwa, będę uważał cel artykułu mego za osiągnięty. Jakieś zdrowie i moc niespożyta bije z książki — czytając ją wznosi się na wyżyny, z których odrazu jasno i pogodnie widać zadania życia. Jest to książka, która „moc w kości wlewa“, a spokój w duszę.

Elion.

NEKROLOGIA.

† **Hipolit Nałęcz Pietraszkiewicz**, dyrektor szkoły im. Piramowicza we Lwowie, zmarł 27. maja b. r. Śp. Pietraszkiewicz urodził się w Bolestraszycach w r. 1841., do gimnazyum uczęszczał w Samborze, skąd wydalony za wypoliczkowanie Niemca, plugawiącego język polski, kończył gimnazyum w Krakowie. Jako uczeń VIII. klasy wziął udział w powstaniu w r. 1863, służąc pod Kurowskim, Lelewelem i Langiewiczem. Ranny pod Miechowem i Kobylanką, aresztowany we Lwowie, poświęcił się, po uwolnieniu, pracy nauczycielskiej. Przez 6 lat był nauczycielem w szkole kolejowej, następnie pracował w szkołach miejskich. Przez pewien czas pełnił też obowiązki inspektora szkolnego okręgowego na prowincyi. Śp. Pietraszkiewicz brał gorący udział w życiu publicznem miasta Lwowa i był członkiem wielu Towarzystw. W r. 1889 był jednym z tych, którzy pierwsi rozpoczęli pracę w korpusach wakacyjnych, sam bowiem choć wiekiem dobrze zaawansowany — prowadził młodzież na wycieczki i zabawiał ją, dając tym sposobem młodszej generacyi kolegów przykład, jak pojmować należy obowiązki nauczycielskie. W zawodzie swoim był też niezmiernie obowiązkowym, a najlepszym tego dowodem fakt, że niemal do ostatniej chwili życia, chociaż chory w gorączce chodził do szkoły. Jako kierownik był wymagającym ale wyrozumiałym — jako kolega pełnym taktu. — Cześć jego pamięci!

Kronika.

Portret Dr. E. Płażka wyjdzie z heliograwury z początkiem lipca. Koledzy i koleżanki zechcą przeto przedpłatę ewentualnie zgłoszenie nabycia portretu donieść redakcyi naszego czasopisma jak najwcześniej — aby można było uregulować nakład.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa odbyło się dnia 25. kwietnia br. przy współudziele 43 członków, pod przewodnictwem dyr. p. J. Piórkiewicza. Po odczytaniu protokołu przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału. W toku dyskusyi zapadła uchwała utworzenia stałej „sekcyi obrony prawnej“ — która mieć będzie obowiązek we wszystkich sprawach dotyczących tak ogółu nauczycieli mężczyzn, jak i poszczególnych członków Towarzystwa — na polu prawno-szkolnem informować, pomagać i występować obronnie. — Po uchwaleniu Wydziałowi absolutorium przystąpiono do zmiany statutu. Uchwały zapadłe odnosiły się tylko do spraw formalnych, nienaruszając w niczem zasadniczych punktów statutu. Nastąpiły wkońcu wybory. Prezesem został dyr. p. Józef Piórkiewicz, zastępca p. Edmund Cenar. Do wydziału weszli: pp. K. Chomicki, Kornel Jaworski, Józef Kwiatkowski, Ligęza, Smulikowski, Stachoń, Stanisławski, J. Szafrański i S. Wiśniewski.

Dnia 2. maja odbyło się I. posiedzenie Wydziału, celem ukonstytuowania się: sekretarzem obrano p. Wiśniewskiego, skarbnikiem p. Stanisławskiego, gospodarzem p. Chomickiego. Do Towarzystwa zgłosiło przystąpienie 12 członków, wskutek czego liczba członków wzrosła do 104.

Obszerniejszą dyskusyę wywołały życzenia zwłaszcza młodszych członków, aby Towarzystwo, odpowiadając swemu celowi, utworzyło sekcyę naukową. Wydział uznając racyonalność tych życzeń wybrał komisyę, złożoną z p. Szafrańskiego i p. Stachonia.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.